

Po burzy – Faustyna Maciejczuk

Para-papa-paj
Para-papa-pa, he, he
Para-papa-paj
Para-papa-pa, he
Burzowe niebo, różowe obłoki
Znowu nostalgia, ale nie, bo horyzont szeroki
I błyska prosto w twarz,
Chociaż zasłaniasz się
Choć mrugasz, to światło wciąż też masz
W źrenicy się tli, chociaż ty
Zaprzeczasz, że to znasz
Zaprzeczasz, że to znasz
Zaprzeczasz, że to znasz
I choć grad rad, dasz radę
Brak wad, tak naprawdę
Obudzisz w sobie nowy dzień
I choć dzień, cień przeraża cię,
Ty nie lękaj się
Bo po burzy zawsze słońce jest
I choć grad rad, dasz radę
Brak wad, tak naprawdę,
Obudzisz w sobie nowy dzień
I choć dzień, cień przeraża cię,
Ty nie lękaj się
Bo po burzy zawsze słońce jest
Bo po burzy zawsze słońce jest
Bo po burzy zawsze słońce jest
Bo po burzy zawsze słońce jest
Wzburzone myśli, szarawe chmury
Płynący rynną smutek, zbyt mało
Brawury w sobie masz
Kołysze na boki wiatr,
Chociaż próbujesz wstać
Choć mrugasz, to światło wciąż też masz
W źrenicy się tli, chociaż ty
Zaprzeczasz, że to znasz

Zaprzeczasz, że to znasz
Zaprzeczasz, że to znasz
I choć grad rad, dasz radę
Brak wad, tak naprawdę
Obudzisz w sobie nowy dzień
I choć dzień, cień przeraża cię,
Ty nie lękaj się
Bo po burzy zawsze słońce jest
I choć grad rad, dasz radę
Brak wad, tak naprawdę
Obudzisz w sobie nowy dzień
I choć dzień, cień przeraża cię,
Ty nie lękaj się
Bo po burzy zawsze słońce jest
Bo po burzy zawsze słońce jest
Bo po burzy zawsze słońce jest
Bo po burzy zawsze słońce jest
Bo po burzy zawsze słońce jest
Bo po burzy zawsze słońce jest
Bo po burzy zawsze słońce jest
Bo po burzy zawsze słońce jest



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych